



BIULETYN

CIĘTYNIA
REGIONALNA

17.06.2008

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA **680**

**RADOMSKI
CZERWIEC '76**

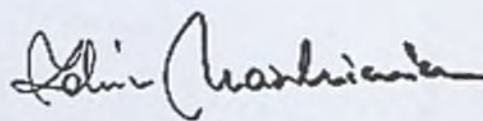


KOLEJNY NUMER „BIULETYNU” UKAŻE SIĘ 8 LIPCA

ZAPROSZENIE

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
serdecznie zaprasza członków i sympatyków Związku do udziału
w uroczystościach XXXII rocznicy Radomskiego Czerwca '76,
które odbędą się 25 czerwca 2008 r.

Przewodniczący Zarządu Regionu



Program obchodów XXXII rocznicy Radomskiego Czerwca '76

godz. 17.40 – Zbiórka pocztów sztandarowych oraz uczestników uroczystości.

godz. 17.45 - „Słowo o Radomskim Czerwcu”
– przewodniczący ZR Zdzisław Maszkiewicz.

godz. 18.00
– Uroczysta msza św. rocznicowa koncelebrewana
przez JE ks. bp. Zygmunta Zimowskiego, Ordynariusza Diecezji Radomskiej.
(wręczenie JE ks. bp. Zimowskiemu złotego medalu „Opiekun miejsc pamięci narodowej”)

godz. 19.15 – Składanie kwiatów pod pomnikiem przez delegacje.

godz. 19.45 – Zakończenie uroczystości.
Spotkanie rocznicowe w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ
„Solidarność” Ziemia Radomska (ul. Traugutta 52).



RADOMSKI CZERWIEC '76

24.06.1976 r. w transmitowanym przez radio i telewizję przemówieniu sejmowym premier Piotr Jaroszewicz przedstawił „propozycję” podwyżki cen żywności. Przewidywał on wzrost cen mięsa i wędlin średnio o 69%, cukru - prawie o 100%, a także, choć w nieco mniejszym stopniu, cen innych artykułów żywnościowych. Najuboższe grupy ludności odczułyby podwyżkę najsilniej. Nowe ceny miały obowiązywać od 27.06. Sejm podjął uchwałę akceptującą projekt rządowy i zalecił poddanie go pod „konsultacje” z załogami zakładów pracy.

Zaczął „Walter”

25 czerwca w radomskich Zakładach Metalowych im. Waltera tuż po rozpoczęciu pierwszej zmiany, o godzinie 6.30, nie podjął pracy wydział P-6, zatrudniający 636 osób. Robotnicy zgromadzili się przed budynkiem dyrekcji Zakładów Metalowych. Do wiecujących wyszedł dyrektor naczelny „Waltera” – Błoński i dyrektor do spraw pracowniczych – Skrzypek; obaj usiłowali nakłonić zebranych do podjęcia pracy. Około godziny 8.10, 1000-osobowy pochód robotników „Waltera” wyszedł poza bramy fabryki zabierając ze sobą 3 wózki akumulatorowe. Część pracowników powróciła do zakładu, większość jednak wyruszyła pod Zakłady Sprzętu Grzejnego przy ulicy 1905-go roku („Polmetal” – „Acanta”), druga grupa licząca około czterystu pracowników, udała się w stronę Radomskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Radoskór”.

Około godziny 9.00 do strajku okupacyjnego doszło również w Zakładach Urządzeń i Instalacji „Termowent”. Z Zakładu Sprzętu Grzejnego oraz Radoskóru do strajku przyłączyło się ok. 300 osób.

Manifestujący pracownicy „Waltera” i „Radoskóru” pomaszerowali do Zakładów Drzewnych i Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Około godziny 10.00 tłum demonstrantów liczył już około 2 tysięcy ludzi. Ktoś rzucił hasło: „Idziemy pod komitet”. Ludzie natychmiast ruszyli w tym kierunku śpiewając hymn narodowy i „Między narodówkę”.

Pod budynkiem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej gromadzili się pracownicy strajkujących zakładów, a także przygodne osoby. Manifestanci zażądali rozmów z kierownictwem partyjnym województwa. Ówczesny I sekretarz KW PZPR w Radomiu Janusz Prokopiak ustalił, że do demonstrantów wyjdzie sekretarz KW Jerzy Adamczyk. Adamczyk próbował nawiązać kontakt ze strajkującymi i zmusić ich do wyłonienia delegacji, z którą kierownictwo partyjne miało przeprowadzić rozmowy o ewentualnym zniesieniu podwyżek cen. Delegacja nie została wyłoniona, bo demonstranci obawiali się aresztowań.

Wojna nerwów

O godzinie 10.15 generał Bogusław Stachura, szef operacji „Lato '76”, na bieżąco informowany o rozwoju wypadków podjął decyzję o skierowaniu do Radomia pododdziałów ZOMO z najbliższych położonych województw i miejscowości - z Lublina, Łodzi, Warszawy i Kielc. Następnie drogą lotniczą przy wykorzystaniu samolotów wojskowych i lotniska w pobliskim Sadkowie przetrucane były, postawione w stan alarmu, pododdziały Wyższej Szkoły Oficerskiej Milicji Obywatelskiej w Szczycie.

Około godziny 11.00 tłum pod komitetem liczył ok. 4 tys. osób. Część ze strajkujących wyruszyła w stronę

RWT. Tłum próbował dostać się na teren zakładu, ale udało się to dopiero po sforsowaniu bramy. Zdecydowana większość pracowników RWT od razu wyszła na ulicę. W Zakładach Mięśnych stanowiska pracy opuściło około 500 osób; manifestanci udali się następnie pod ZREMB, gdzie do manifestacji przyłączyło się około 300 osób.

I sekretarz KW Prokopiak przeprowadził rozmowę z sekretarzem KC Janem Szydłakiem, który oświadczył, że nie jest władny odwołać podwyżki cen. Prokopiak, aby odwrócić w czasie moment ataku tłumy na komitet, poinformował o godzinie 12.30 zgromadzonych ludzi, że decyzja władz centralnych zostanie ogłoszona o godzinie 14.00.

Po godzinie 13.00 na lotnisku w Sadkowie,



wylądowały samoloty z przybywającymi na odsiecz radomskiej milicji siłami 11, 12 i 13 kompanii Wyższej Szkoły Oficerskiej MO w Szczycie, łącznie 13 oficerów i 190 podchorążych, którzy od razu wyruszyli na ulice miasta. W drodze znajdowały się kolejne kompanie WSO Szczycie. W tym czasie, od strony ul. Warszawskiej przybyła do Radomia V kompania ZOMO z Warszawy i w kilkanaście minut później, około godziny 14.20, VI kompania warszawskich Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej. W siedzibie radomskiego ZOMO kompanie otrzymały wytyczne do dalszego postępowania; po napełnieniu wodą armatek wodnych, miały udać się różnymi trasami pod budynek KW PZPR.

Wtedy nastąpiło największe natężenie walk i demonstracji w mieście. Manifestowało około 20 tysięcy osób.

Do godziny 17.00 w dyspozycji Komendanta Wojewódzkiego znajdowało się 732 funkcjonariuszy ZOMO. Pod komitetem sytuacja stale była bardzo napięta; trwały starcia manifestantów z milicją.

Łapanki przypadkowych osób

Od godziny 16.30 dyrektorzy zakładów pracy zaczęli zwałniać wcześniej do domu tych pracowników, którzy pojawili się w fabrykach na II zmianie; dyrekcje dostosowywały się do wytycznych uzyskanych z Komendy Wojewódzkiej

(cd. na str. 5)



Manifestanci na wózkach i ciężarówkach zbiegają pod Komitet Wojewódzki

BIULETYN

RADOMSKI CZERWIEC '76

komnen

Miasto w welonie (ballada radomska 76)

Jest taki moment, kiedy tama pęka
i gniew jak rzeka płynie przez ulice,
wtedy, gdy ktoś po chleb powszedni sięga,
by go odebrać i nie można milczeć

dłużej, bo nagle kipią wszystkie słowa
i ten bezradny smutek w oczach dzieci
mniej cukru, mniejsza porcja rosółowa
to szybko pierwszy kamień sam poleci

Ref:

Synku, dym miasto zakrywa welonem
to co nieczyste - sprawiedliwie płonie
co musi spłonąć, barwy jest czerwonej,
gdy kipi nasza krew

Nasze są pięści i bruku kamienie
a ich jest władza, sądy bez sumienia,
nam zostawili smutek i cierpienie,
i wiano gorzkich też

Trzeba wypisać pałkami na skórze
zestaw przekonań - jedyny i słuszny
wmawiać, że władza słucha i notuje,
że dba o wszystko co nasze i wspólne

Lecz, gdy tłum krzyczy „sekretarz jest nagi”
i kromki chleba domaga się głośno,
to wtedy pozna, co nienawiść władzy
znaczy i po co pałki są zomowców

Ref:

Synku, dym miasto zakrywa welonem
to co nieczyste - sprawiedliwie płonie
co musi spłonąć, barwy jest czerwonej,
gdy kipi nasza krew

Nasze są pięści i bruku kamienie
i ścieżki zdrowia, przepełnione cele,
wyroki, gorycz i rodzin cierpienie,
i bezrobocie jest

Jest taki moment – znów budują tamę
szkło zamiast gniewu pokrywa ulice,
głowy bezwłose, plecy posiniąle,
sprzedajne sądy łamią życiorysy

To co się stało, to się nie odstanie
i gniew jak wrzątek znów wykipi łatwo
za cztery lata, lecz na razie zaśnie
snem niespokojnym niepokorne miasto

Ref:

To duma synku, być tutaj warchołem
bo tu nieczyste sprawiedliwie płonie
co musi spłonąć, barwy jest czerwonej,
gdy kipi nasza krew

Naszym pomnikiem te z bruku kamienie
i ścieżki zdrowia, przepełnione cele,
i niepodległej władzy zapomnienie
gorycz wolności jest



(cd. ze str.3)

MO. Wracających do domów robotników zatrzymywali funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, zarzucając im uczestnictwo w zamieszkach. Aresztowania te miały charakter masowy, funkcjonariusze MO i ZOMO urządzali wręcz "łapanki" na ulicach, zdarzały się przypadki wyciągania gapiów z ich własnych domów czy balkonów.

Około godziny 17.20 na lotnisku w Sadkowie wylądowały samoloty z kolejnymi pięcioma kompaniami WSO w Szczecynie, łącznie 366 osób, w tym 25 oficerów. Bepośrednio zostali skierowani do akcji. Około godziny 18.00 przybyło pięć następnych kompanii ze Szczecyna, w sile 198 ludzi.

Na terenie miasta kilka minut po 18.00 nadal demonstrowało około 15 tysięcy osób. We wczesnych godzinach wieczornych do Radomia przybyły kolejne pododdziały ZOMO, tym razem z Łodzi. Około godziny 18.00 w Radomiu znalazł się także pododdział żołnierzy Nadwiślańskich Jednostek MSW. Oddział ten otoczył kordonem budynek KW PZPR, gdzie podjechały dwie sekcje straży pożarnej i przystąpiły do gaszenia budynku.

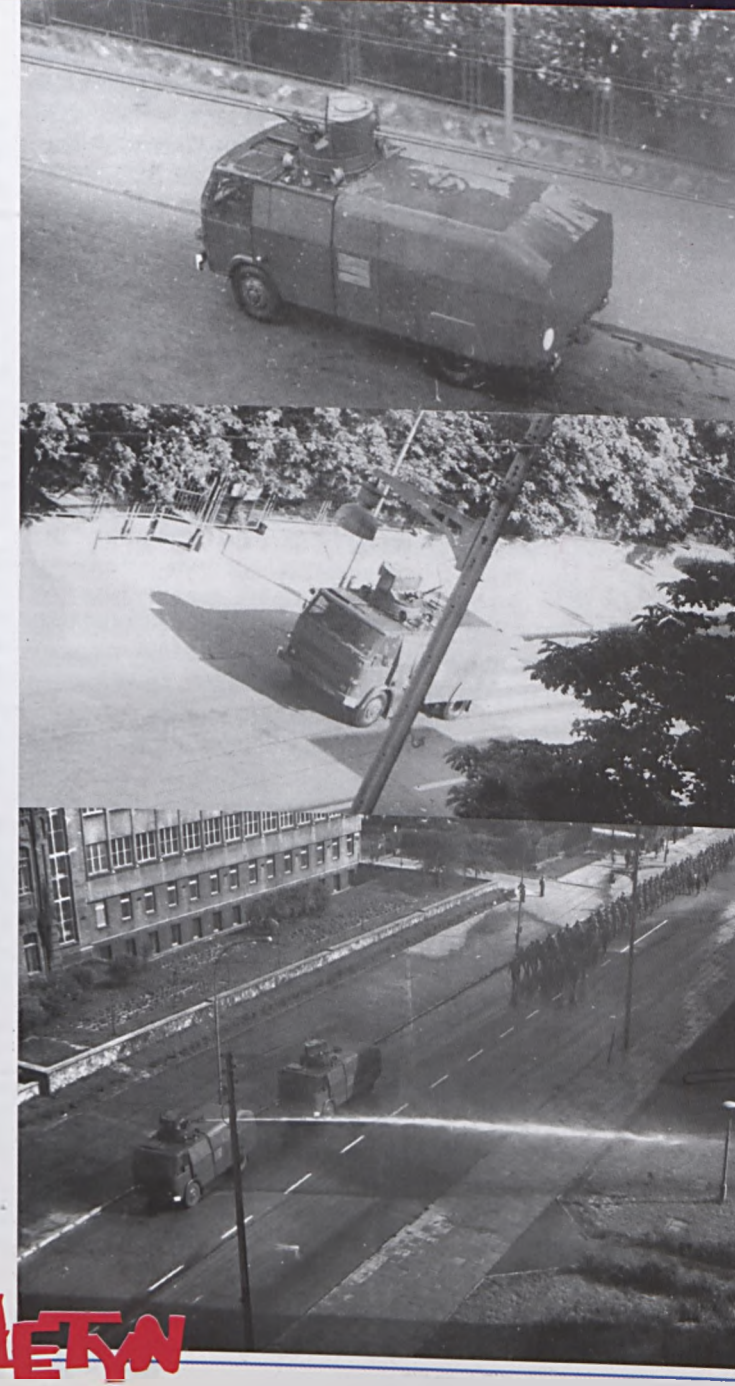
Do godziny 21.00 w mieście trwały nieliczne walki strajkujących z milicją. Powoli liczba demonstrantów zmniejszała się, ale szczególnie na peryferiach Radomia, gdzie manifestanci zostali zepchnięci, na ulicach znajdowało się jeszcze około 5 tysięcy osób. Nad miastem krążyły śmigłowce, a ulice były patrolowane przez dwunastooosobowe jednostki ZOMO, WSO i MO, które atakowały pałkami każdego kto znalazł się w polu ich działania. Ogółem na terenie Radomia znajdowało się w godzinach wieczornych 1453 funkcjonariuszy mundurowych.

Bilans radomskich zajęć

W wydarzeniach ulicznych radomskiego czerwca 1976 roku brało udział bezpośrednio demonstrując na ulicach od kilkunastu do 20 tysięcy ludzi. Byli to pracownicy 33 zakładów pracy z Radomia i województwa, studenci Politechniki Świętokrzyskiej w Radomiu, uczniowie szkół średnich. 25 czerwca miały miejsce przerwy w pracy w 25 zakładach przemysłowych, a na ulice miasta wyszły tysiące demonstrantów - pracowników zatrudnionych m.in. w Zakładach Metalowych "Walter", Radomskich Zakładach Przemysłu Skórzanego "Radoskór", Fabryce Łączników, Zakładach Sprzętu Grzejnego, "Techmatrans", "Budochemie", Radomskiej Wytwórni Telefonów, Radomskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych, Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego, Polskich Kolejach Państwowych, "Termowencie", Zakładach Remontów Maszyn Budowlanych - "ZREMB", Wytwórni Części Zamiennych, Odlewniach Radomskich, Kieleckim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego w Radomiu, Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego, Radomskich Zakładach Graficznych, Radomskich Zakładach Naprawy Samochodów, Wytwórni Prefabrykatów Budowlanych, Radomskich Zakładach Drzewnych, Zakładach Mechanizacji Rolnictwa. Ogółem na 44026 osób zatrudnionych w tych zakładach, w dniu 25 czerwca 1976 roku strajkowało 14116 pracowników, co stanowiło 32,1%. W wypadkach zginęło 2 demonstrantów. 198 osób odniosło rany i obrażenia. Straty materialne oszacowano na ponad 77 mln zł, z czego ok. 30 milionów złotych przypadało na straty bezpośrednie, wynikłe z podpażeń i zniszczeń, a ponad 47 milionów złotych na straty produkcyjne. Pożar w znacznym stopniu uszkodził gmach Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Spalono 24 samochody, w tym 5 ciężarowych i 19 osobowych.

Stan pododdziałów zwartych MO wykorzystanych do tłumienia wystąpień robotniczych w Radomiu w dniu 25 czerwca 1976 roku wynosił, według danych MSW, 1543 funkcjonariuszy. Do północy tego dnia zatrzymano 275 osób. W sumie w Radomiu zatrzymano 634 osoby, a ponadto zwolniono z pracy w trybie natychmiastowym w Radomiu.

(ppp)



Represje wobec uczestników strajków z czerwca 1976 r.

Paweł Sasanka (IPN)

Zatrzymania:

Akcja masowych zatrzymań uczestników demonstracji w Radomiu w dniu 25 czerwca 1976 r. zaczęła się wieczorem i trwała z największym nasileniem w nocy i następnego dnia. Do końca lipca w Radomiu zatrzymano około 650 osób. W rzeczywistości należałoby tę liczbę powiększyć o wymykające się wszelkim statystykom osoby zatrzymane, często pobite, które po kilku godzinach zostały zwolnione i nie poniosły konsekwencji karnych. W Ursusie liczba osób zatrzymanych w dniu protestu i następnych dniach wyniosła 194, w Płocku zaś 55. Oznaczałoby to, że w całym kraju zatrzymano co najmniej około 900 osób. W rzeczywistości, przez korytarze, pomieszczenia i cele komend i aresztów przewinęło się ich zapewne więcej – KOR szacował, że w samym Radomiu zatrzymano około 2000 osób.

Początkowo chodziło zapewne o zatrzymanie jak największej liczby osób znajdujących się w rejonie wydarzeń, a które dopiero później mogły być identyfikowane na podstawie milicyjnych notatek, materiałów operacyjnych, czy też donosów. Wiele osób wspomina, że na ulicach Radomia i Ursusa trwały regularne „polowania” na przypadkowych ludzi zatrzymywanych na ulicach i wyciąganych z domów; czasem na podstawie kryterium „brudnych rąk” – co miało świadczyć o uczestnictwie w walkach ulicznych. Odnotowano kilkadziesiąt przypadków działań mających służyć poręcznej dla propagandy „kryminalizacji” czerwcowych protestów. Zatrzymywanych wożono po mieście, każąc zbierać porozrzucane na ulicach przedmioty – samochód wracał już z „podejrzanymi o kradzież” i „zakwestionowanymi przedmiotami”. Przechodniów groźbami zmuszano do podniesienia towarów z ulicy, aby po przejściu kilkunastu metrów zatrzymać ich już ze „skradzionymi” przedmiotami. Przeprowadzono też akcję zatrzymań osób mających przeszłość kryminalną, bez zwracania uwagi na ich zachowanie w dniu protestu. Nagminnie przypisywanym zarzutem było „rzucanie kamieniami w milicjantów”, „rzucanie hasel”, demolowanie sklepów lub kradzież – w większości były one wymyślone na poczekaniu. W przypadku zarzutów o kradzież sprawę od razu „dokumentowano”, fotografując zatrzymanych z rzekomo ukradzionymi przez nich towarami, w rzeczywistości wciśkanymi w ich ręce przez milicjantów.

„Ścieżki zdrowia”

Przeprowadzanie zatrzymanych przez szpaler funkcjonariuszy, bijących przechodzącego po całym ciele miało wcześniej miejsce w Poznaniu w czerwcu 1956 r. oraz w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu, ale dopiero od czerwca 1976 do tej okrutnej represji przylgnęło brzmienie ponurą ironią określenie „ścieżki zdrowia”. Upowszechnili je sami milicjanci, funkcjonariusze SB i ZOMO, a fakt, że padało ono z ust bijących – jednocześnie w Radomiu i Ursusie – może świadczyć o tym, że zachowanie to było elementem wcześniejszego szkolenia. Oprócz komend wojewódzkiej i miejskiej oraz Aresztu Śledczego w Radomiu, „ścieżki zdrowia” praktykowano także w okolicznych miejscowościach. W Warszawie bito w ten sposób w komendzie milicji w Ursusie i w Areszcie Śledczym na ul. Rakowieckiej. Jaki był zasięg tej formy represji? Spośród 500 świadków, przesłuchanych przez Prokuraturę Okręgową w Radomiu w śledztwie prowadzonym w latach 1995-1999 ponad trzystu mówiło o ścieżkach zdrowia. Ponieważ brutalność milicji kierowała się nie tylko przeciwko zatrzymywanym, ale również zwykłym przechodniom trudno, nawet w przybliżeniu oszacować liczbę pobitych na ulicach. W tym kontekście należy przypomnieć dwie śmiertelne ofiary poczerwcowych represji: pobitego przez milicję Jana Brożynę, o którego zabójstwo oskarżono później świadków jego pobicia przez milicję, oraz ks. Romana Kotlarza, modlącego się publicznie



Zdemolowany gabinet I sekretarza KW



Lotnisko na Sadkowie
- lądowanie oddziałów ZOMO



Oddziały ZOMO pod Komitetem Wojewódzkim.
I faza starć. Unieruchomiony autobus
jeszcze nie płonie.

(cd. na str. 7)

BULETYN

Represje wobec uczestników strajków z czerwca 1976 r.

(cd. ze str. 6)

Spalony sklep na ul. 1 Maja



w intencji robotników – nachodzonego i bitego przez tzw. nieznaną sprawców ze Służby Bezpieczeństwa.

Trudno wymienić wszystkie sposoby, za pomocą których zadawano ból i cierpienie oraz upokarzano zatrzymanych. W poniżający sposób wycinano im włosy na głowie, bito ich w następnych dniach, w czasie przewożenia, przesłuchań milicyjnych, gdy szli na przesłuchania prokuratorskie i z nich wracali, wreszcie dręczono ich w celach. Dokumentację uzupełniano post factum: zatrzymani trafiali do aresztów bez nakazów aresztowania, zaledwie na podstawie poleceń telefonicznych i odręcznych wykazów. Już na etapie przygotowań całej operacji, między MSW a Ministerstwem Sprawiedliwości i Prokuraturą ustalono, że termin 48 godzinnego zatrzymania, po którym powinna zapadnąć decyzja, co do dalszych losów osoby przebywającej w areszcie należy traktować umownie. Stąd wiele osób przetrzymywano w areszcie ponad dopuszczalne dwie doby bez jednego przesłuchania, przedstawienia zarzutów, tymczasowego aresztowania, orzeczenia kolegium bądź wyroku sądu. Aby obejść przepisy praktykowano zwolnienie osoby i ponowne zatrzymanie tuż za drzwiami komendy. W celu ukrycia tych nagminnych zabiegów dokumenty fałszowano lub antydatowano. To zaledwie jeden z wielu przykładów łamania ówczesnego prawa przez aparat represji.

Kolegia

Dzień po proteście uruchomiono kolegia do spraw wykroczeń i sądy działające w trybie przyspieszonym. Z danych Prokuratury Generalnej PRL wynika, że w całym kraju tymczasowo aresztowano 239 osób. W Radomiu sporządzono 244 wnioski o ukaranie, w Warszawie 131, a w Płocku do kolegium skierowano sprawy 10 osób – co oznacza, że dotyczyło to łącznie 385 osób. Mechanizm sterowania represjami dobrze widać na przykładzie działalności kolegiów w Warszawie. Początkowo orzekano w nich przede wszystkim kary grzywny. Ponieważ jednak władze uznały, że są to orzeczenia zbyt łagodne, 27 czerwca, w czasie spotkania nadzorującego resorty siłowe z ramienia kierownictwa PZPR Stanisława Kani z wiceministrem spraw wewnętrznych Bogusławem Stachurą, a także ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym wydano dyspozycje zweryfikowania i zaostrzenia kar. Polecenie „z góry” wywołało zdziwienie na szczeblu lokalnym, gdyż dotychczasowe orzecznictwo odpowiadało wnioskowi oskarżycieli. Niemniej po zaskarżeniu wszystkich 102 kar, po ponownym zwróceniu do kolegiów I instancji, orzekano już wyłącznie areszt: 84 osoby na trzy miesiące, 13 – na dwa miesiące i 5 – na miesiąc. Identyczny był mechanizm zaostrzenia represji w Radomiu. Oskarżyciel za każdym razem domagał się kary trzech miesięcy aresztu i zapisania, że obwiniony przynajmniej do winy. Gdy mimo nowych wytycznych zapadało jednak „zbyt łagodne” orzeczenie, sprawę przekazywano innemu składowi kolegium. W rezultacie, niektóre osoby były sądzone za ten sam czyn trzykrotnie – czterokrotnie. Ostatecznie w 212 sprawach zapadło 201 kar aresztu zasadniczego: 155 osób skazano na trzy miesiące aresztu, 37 osób – na dwa miesiące, 8 osób – na jeden miesiąc, a jedną – na sześć tygodni aresztu. Zaledwie 9 osób skazano „tylko” na karę grzywny. W Płocku do kolegium skierowano sprawy 10 osób, ukaranych początkowo wyłącznie grzywnami. Po odwołaniu oskarżyciela 2 osoby ukarano trzema miesiącami aresztu, 1 – dwoma miesiącami, a grzywny zostały zaostrzone do 4–5 tys. zł.

Procesy

26 i 27 czerwca, w dzień i w nocy zapadały wyroki w Sądzie Rejonowym w Radomiu działającym w trybie przyspieszonym. Stało przed nim 51 osób, z których 42 skazano na kary pozbawienia wolności lub aresztu od dwóch miesięcy do roku. W Sądzie dla nieletnich znalazły się 43 sprawy – 19 osób umieszczono w schronisku dla nieletnich, a wobec dziesięciu zastosowano dozór kuratorski. Charakter działalności sądów w pierw-

szych dniach po proteście oddają słowa dyrektora Biura Śledczego MSW płk Tadeusza Kwiatkowskiego iż początkowo „rozliczano masówkę”. Części spraw nie zamykano, starając się zachować możliwość ich połączenia i użycia w dużych procesach o podpalenia i rabunki. Prokuratura wniosła do Sądu Rejonowego akty oskarżenia przeciwko 188 osobom. Wyroki jakie zapadły w tych sprawach sięgały 2-3 lat.

Od połowy lipca do połowy sierpnia przed Sądem Wojewódzkim toczyły się cztery główne procesy 25 osób wytypowanych na tzw. prowodyrów wydarzeń, wśród których znalazły się osoby z kryminalną przeszłością. Sprawy te nosiły wszelkie znamiona procesów politycznych i zostały przygotowane na polecenie „z góry”. Prokurator Romuald Zieliński z radomskiej Prokuratury Wojewódzkiej wspominał instrukcje otrzymane z Prokuratury Generalnej: „»chcemy zrobić duże, grupujące po 6, 7 osób, pokazowe śledztwo. Proszę wybrać tych, których oskarżymy. Mają to być osoby karane, o złych wywiadach środowiskowych, nigdzie niepracujące«. Poszczególne osoby oskarżono o to, że „działając w sposób chuligański wzięli udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy wspólnymi siłami dopuścili się gwałtownego zamachu na funkcjonariuszy publicznych oraz na obiekty i urządzenia gospodarki społecznej, powodując w następstwie tego zamachu uszkodzenia ciała 75 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej oraz szkodę w mieniu społecznym w wysokości ponad 28 mln. zł”. Oznaczało to zastosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej na podstawie artykułu 275 kodeksu karnego. Aby skazać na jego podstawie wystarczyło udowodnić, że oskarżony choćby przez kilka minut przebywał na ulicach Radomia w rejonie starć. Aby ukryć charakter protestu, w akcie oskarżenia skrupulatnie pomijano fakt podpalenia i zdemolowania siedziby Komitetu Wojewódzkiego PZPR, chociaż to właśnie zarzucano oskarżonym w śledztwie. Sądy nie dopuszczały do głosu świadków obrony. Prowadziły postępowania dowodowe poprzestając na zeznaniach milicjantów, którzy – gdyby ich zeznania wziąć za dobrą monetę – musieliby jednocześnie przebywać w odległych punktach miasta. W procesach tych osiem osób skazano na wyroki od 8 do 10 lat więzienia, jedenaście na kary 5 do 6 lat oraz sześć osób na 2 do 4-ech lat więzienia. W procesach ursuskich skazano siedem osób na kary od 5 do 3 lat więzienia. W Płocku, wobec 18 osób zapadły wyroki od 2 do 5 lat pozbawienia wolności.

Represje administracyjne

Najszerzy zasięg miały represje w zakładach pracy, w których 25 czerwca miały miejsce strajki i protesty. Dyscyplinarne zwolnienia, z reguły w oparciu o restrykcyjny art. 52 kodeksu pracy, objęły w skali całego kraju co najmniej 1500 osób, w tym ponad 900 z Radomia. Często dotyczyły osoby, które w dniu protestu niczym

BULETYN

Kalendarium Radomskiego Czerwca 76

25 czerwca 1976

godz. 7 - pracownicy wydziału P-6 Zakładów Metalowych wzburzeni informacją o podwyżkach cen żywności porzucają pracę

godz. 8 - dołączają do nich inni pracownicy ZM. Z załogą próbują rozmawiać przedstawiciele dyrekcji

godz. 8.30 - część załogi wychodzi za bramę

godz. 8.40 - kilkusetosobowa grupa z Zakładów Metalowych rusza do pobliskiego Zakładu Sprzętu Grzejnego i proponuje, by razem ruszyć pod komitet PZPR

godz. 9 - grupy z obu zakładów są pod Radoskórem, którego załoga przyłącza się do protestu

godz. 9.40 - pod komitetem jest już około 6 tys. osób. Żądają rozmowy z I sekretarzem KW PZPR w Radomiu Januszem Prokopiakiem i cofnięcia podwyżki. Prokopiak chce rozmawiać tylko z delegacją, robotnicy odrzucają propozycję, blokują też ruch na Żeromskiego, Słowackiego, Struga, by na 1 Maja pod komitet nie dotarła milicja

godz. 10.15 - pod komitet docierają pozostałe zakłady pracy: RWT, ZREMB, WCZ, Zakłady Mięsne. Wszyscy chcą rozmawiać z Prokopiakiem

godz. 11 - rozchodzą się pogłoski, że I sekretarz uciekł, robotnicy wdzierają się do komitetu w jego poszukiwaniu

godz. 12.30 - Prokopiak jest w środku i obiecuje, że odpowiedź w sprawie podwyżki da po godz. 14, bo musi się skonsultować ze swoimi przełożonymi z KC

godz. 14 - odpowiedzi Prokopiaka brak, do demonstrantów docierają informacje, że od strony lotniska jedzie ZOMO. MO chce dostać się do obłożonego komitetu, używając armatek wodnych i miotaczy gazów łzawiących. Robotnicy wyrzucają z komitetu dywany i luksusową żywność, chcąc pokazać jaki panuje tam przepych

godz. 14.30 - płonie komitet, z którego uciekli już wszyscy pracownicy z Prokopiakiem na czele

godz. 14.30 - część z tłumu udaje się pod urząd wojewódzki i komendę MO. Te obstawione są przez milicjantów. Dochodzi do starć. Robotnicy próbują barykadować ulice, w wypadku giną przygniecieni przez rozpędzoną przyczepę Jan Łabędzki i Tadeusz Zabecki

godz. 15 - obrzucenie komitetu, UW i komendy kamieniami. W mieście pojawiają się prowokatorzy demolujący sklepy z alkoholem i namawiający radomian do zabierania stamtąd alkoholu

godz. 16 - płonie komitet, część UW, samochody milicyjne i straży pożarnej, która próbowała gasić te gmachy

godz. 17 - brutalne ataki ZOMO na znajdujących się na ulicach, także na nie biorących udziału w demonstracji, zatrzymania

godz. 18 - rusza gaszenie KW, potrwa półtorej godziny

godz. 18.30 - tłum próbuje dostać się do komendy, by uwolnić przetrzymywanych tam robotników. Atak zostaje odparty

godz. 19 - demonstranci rozchodzą się, ZOMO urządza łapanki

Solidarność

(cd. ze str. 7)

Represje wobec uczestników strajków z czerwca 1976 r.

się nie wyróżniły, ale były skonfliktowane z dyrekcją, administracją lub aktywnie. Spotykaną praktyką było wyrzucanie z pracy robotników wylosowanych w ramach wyznaczonej odgórnie puli przewidzianych do zwolnienia. Karne pozbawienie pracy oznaczało m.in. utratę praw i świadczeń socjalnych, utratę ciągłości pracy, zaszeregowanie w nowym miejscu pracy o dwie grupy uposażenia niżej. Na skutek obowiązującego zakazu, osoby zwolnione dyscyplinarnie nie mogły przez kilka miesięcy podjąć pracy w innym zakładzie. Jeszcze szerszy zasięg – dotykający zapewne kilkanaście tysięcy robotników w całej Polsce – miały represje administracyjne i finansowe. Na przykład tylko w Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”, z której zwolniono 62 robotników, kary finansowe dotknęły ponad 1500 osób. Represje nie ominęły również zakładowych związków zawodowych. Za dopuszczenie do strajków władze ukarały również przedstawicieli aparatu administracyjnego. Na zakończenie należy napomknąć także o weryfikacji szeregów PZPR, szczególnie głębokiej w wojewódzkiej organizacji partyjnej w Radomiu. W całym kraju wydano z partii 338 członków i kandydatów, a 206 skreślono z jej szeregów. Udzielono 882 nagan i upomnień partyjnych, a 79 osób odwołano z funkcji partyjnych.

Wydaje się, że w zakończeniu tego krótkiego omówienia form i zakresu represji po proteście z czerwca 1976 r. nie ma potrzeby udowadniać, że były one szokujące w kontraście z dotychczasowym, względnie liberalnym wizerunkiem Polski pod rządami Edwarda Gierka.



Ciężarówka z manifestantami na ul. Żeromskiego pod siedzibą dawnego WKU (teraz w tym miejscu jest Galeria „Rosa”)



Odstąpienie i poświęcenie kamienia węgielnego pod Pomnik Radomskiego Czerwca 76. 1981 r.

Poniżej zniszczone wnętrza KW PZPR w Radomiu.

Solidarność



MARCIN ZAREMBA

(fragmenty tekstu z Nowej)

Lekcje nienawiści

W nocy z piątku na sobotę Gierek, Jan Szydłak, Edward Babiuch i Jaroszewicz dyskutowali nad dalszym postępowaniem.

Strajki i demonstracje oraz wycofanie się z projektu podwyżek nadwerężyły autorytet władzy. W przekonaniu partyjnych decydentów należało zmobilizować partię, zademonstrować jej siłę i upokorzyć uczestników protestu. Służyć temu miała wielka kampania propagandowa.

Pomysł nie był nowy. Podobny został wprowadzony w czyn w marcu 1968. Plan kampanii przedstawiony został rano 26 czerwca podczas telekonferencji z sekretarzami Komitetów Wojewódzkich. Rozpoczął ją Gierek: „Ja uważam, że trzeba będzie od jutra, w ciągu jutra i poniedziałku odbyć we wszystkich województwach masowe wiece na kilkanaście tysięcy ludzi, nawet sto czy ponad sto tysięcy [...]. Towarzysze, mnie to jest potrzebne jak słońce, jak woda, jak powietrze. [...] I my nie możemy pozwolić na to, żeby w tym kraju były jakieś chłystki narzucać swoją wolę ogromnej ilości ludzi, członkom partii itd. itd. My poza tym musimy ubojować naszą partię. [...] Co się tyczy zakładów, które strajkowały, uważam [...] trzeba załodzić tych czterdziestu paru zakładów powiedzieć, jak my ich nienawidzimy, jacy to są fajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi.

(cd. na str. 10)



SB wykonało wiele fotografii w trakcie wydarzeń pod KW. Część z nich posłużyła potem do identyfikacji uczestników.



Proporczyk oddziałów ZOMO z Warszawy użytych do tłumienia Radomskiego Czerwca 76.

Biuletyn

Biuletyn

(cd. ze str. 9)

Uważam, że im więcej słów bluźnierstwa pod ich adresem, a nawet jeśli zażądacie wyrzucenia z zakładu elementów nieodpowiedzialnych - tym lepiej dla sprawy. [...] uważam, że trzeba stworzyć atmosferę potępienia dla tych zakładów, to musi być atmosfera pokazywania na nich jak na czarne owce, jak na ludzi, którzy powinni się wstydzić, że w ogóle są Polakami, że w ogóle na świecie chodzą."

W całym kraju odbyły się wiece poparcia dla „towarzysza Gierka”, potępiające „warcholów z Radomia”. Poniedziałkowa „Trybuna Ludu” donosiła, że w Łodzi w wiecu brało udział 80 tys. osób, w Olsztynie 35 tys., w Tarnowie 20 tys. Nie zawsze jednak seanse nienawiści przebiegały zgodnie z wcześniejszym scenariuszem, a i entuzjazm daleki był od oczekiwanego.

Z życia marionetek

„29 czerwca. Wczoraj wieczorem, gdy żegnaliśmy Gierka lecącego do Berlina na konferencję europejskich partii komunistycznych, panowało coś z atmosfery zbratania w nieszczęściu. Ludzie ze ścisłego kierownictwa mieli jakby miększe rury. Gierek dłużej ścisnął dłoń. Kępa był zmartwiony wiecem, który odbył się przed chwilą. - Coś nie chwyta, brak jest kontaktu z ludźmi” - informuje Józef Kępa, I sekretarz Komitetu Warszawskiego. I, nie mylił się. Potwierdza to relacja pracownika jednego z zakładów w warszawskich Włoch: „Było zebranie kierowników działów w dyrekcji. Po tym zebraniu przychodzi kierownik naszego działu, przestraszony inż. Krupa i mówi: „Panowie, musimy iść dzisiaj na demonstrację, poprzeć towarzysza Gierka, który wyjeżdża do Berlina na zjazd I sekretarzy partii komunistycznych krajów demokracji ludowej. Towarzysz Gierek potrzebuje przed wyjazdem poparcia. Kiedy nie wykonamy zadań, będziemy z tego rozliczeni. Ale wszyscy musimy iść na tę demonstrację”. Przyjechały autobusy. Zawiozły nas pod Pałac Kultury. Tam czekali już pracownicy innych zakładów. Uformował się pochód. Szliśmy Marszałkowską, później Alejami Jerozolimskimi na stadion X-lecia. Gdy przechodziliśmy obok gmachu KC, z balkonu pozdrowił nas Łukaszewicz, z grupą pracowników KC. Upał był straszny. Zanosilo się na burzę. Część uczestników pochodu, przechodząc obok stacji Warszawa Powiśle, urwała się skręcając na przystanek kolejowy. Ja byłem ciekaw, co będzie dalej. W pewnym momencie poproszono mnie z kolegą o wzięcie od wyczerpanego inż. Krupy i jego zastępcy transparentu. Napis na nim brzmiał: „Potępiamy warcholów z Ursusa”. Później mi się za to dostało od kolegów, bowiem wcześniej oni odmówili niesienia tego transparentu ze względu na jego treść. Weszliśmy na stadion. Był podzielony na sektory. Każda dzielnica Warszawy miała wyznaczony swój. Nie było towarzysza Gierka, był natomiast towarzysz Kępa, I sekretarz Komitetu Warszawskiego. Kępa otworzył wiec i wygłosił przemówienie, w którym potępił „warcholów z Ursusa i z Radomia”. Wspominał, że w Radomiu miały miejsce antypaństwowe zaburzenia. Wystąpił też poeta Ryszard Dobrowolski, który też potępił „warcholów z Ursusa”. Powiedział, że mu wstyd jako Polakowi za tych „warcholów z Ursusa”. Potem przemawiali przedstawiciele większych zakładów pracy Warszawy i okolic. Między innymi wystąpił I sekretarz komitetu zakładowego papierni w Jeziornie. Był tak zdenerwowany, że gdy czytał, nie zwracał uwagi na kropki i przecinki. Zamiast powiedzieć, że na całym świecie ceny rosną, powiedział: „na całym świecie stopa rośnie”. Miał powiedzieć: „W tych ostatnich dniach towarzyszu Gierek, Towarzyszu Jaroszewicz byliśmy z wami”. A powiedział: „Towarzyszu Gierek, towarzyszu Jaroszewicz to wasze ostatnie dni”. To jego wystąpienie wzbudziło u obecnych na stadionie ogólną wesołość. Pracownicy aparatu partyjnego starali się oklaskami zagłuszyć te śmiechy. „Oklaski” krzyczeli. Jak skończył, to cały aktyw odetchnął. Miałem transparent, więc jak spotkałem kogoś z komitetu dzielnicowego, spytałem, co mam z nim zrobić. „A rzuć to tam, na ten samochód”. [...] U nas była taka komórka propagandy, która malowała te transparenty, przygotowywała te rzeczy. Potem rozjechaliśmy się."

Powaga konsekwencji

30 czerwca za swoje zachowanie „przepraszal” Radom. Ostatni wiec odbył się 2 lipca 1976 r. w Katowicach. Wziął w nim udział I sekretarz. Wiec transmitowała telewizja

30 czerwca 1976 - wiec na stadionie Radomiaka.



Dziedziniec KW PZPR - spalone samochody.



Manifestanci zmierzają pod KW PZPR.

(cd. ze str. 10)

na obu kanałach oraz radio we wszystkich trzech programach. Na ścianie katowickiej hali sportowej zawieszono godło narodowe, a pod nim napis: „Z ludźmi - dla ludzi”. Wiec rozpoczął hymn narodowy. Gierek powiedział m.in.: „Władza ludowa jest waszą władzą. [...] Ciemne, bezmyślne, warcholskie wykopało ongiś grób Ojczyźnie [...] Nasze socjalistyczne państwo jest państwem rządym, opartym na ładzie prawa, na konstytucyjnych swobodach i obowiązkach obywatela”. Zebrany w Katowicach aktyw kilkakrotnie przerywał przemówienie Gierka owacjami, a na koniec zaczął skandować „Par-tia, Gierek, Par-tia, Gierek”. I sekretarz przerwał i rzucił hasło: „Partia-Polska”. Sala skandowała: „Par-tia, Pol-ska, Par-tia, Gie-rek, Pol-ska, Gierek”. Triumf był jednak wyłącznie medialny. W Berlinie Breżniew podczas osobistej rozmowy z Gierkiem kategorycznie sprzeciwił się ponownej próbie wprowadzenia podwyżki cen w obawie przed rozruchami. W sierpniu na jednym ze swoich posiedzeń Biuro Polityczne postanowiło wprowadzić „reglamentowaną sprzedaż cukru pod hasłem sprawiedliwego jego podziału i walki ze spekulacją tym produktem”. Ustalono również cenę komercyjną cukru - 26 zł za 1 kg. Po raz pierwszy od okresu stalinowskiego zdecydowano się więc na wprowadzenie kartek.

Rzecz jasna, nie była to ani jedyna, ani najważniejsza konsekwencja czerwcowego protestu. Przede wszystkim dzieli on dekadę lat siedemdziesiątych na dwie części. O ile do czerwca 1976 władzy udawało się zmobilizować ludzi do bardziej wydajnej pracy wyższymi pensjami, rozbudową państwa opiekuńczego, obietnicą zbudowania drugiej Polski, to po czerwcu osłabły nadzieje na szybką poprawę losu, a z nimi społeczny entuzjazm. W efekcie wyraźnie zmalały dotychczasowe zasoby mobilizacyjne systemu, który już nigdy ich nie odtworzył. Dyskretny urok państwa opiekuńczego przestał pociągać. Państwo okazało się nie tylko mało opiekuńcze, ale i udowodniło, że ciągle pozostaje represyjne. Powstanie w sierpniu 1976 r. Komitetu Obrony Robotników, niosącego pomoc represjonowanym robotnikom Radomia i Ursusa, to następna niezmierzona konsekwencja czerwca. Nadchodził zmierzch systemu komunistycznego w Polsce.

(źródło nowa@on-line)

(śródtytuły, skróty, brak przypisów – za sprawą Redakcji)

O autorze: Marcin Zaremba, doktor historii, adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Instytucie Studiów Politycznych PAN.



Płonie KW PZPR w Radomiu.



*Radom. Godziny wieczorne 25 czerwca 1976 r. Walki pod KW zakończone.
Na pierwszym planie wraki spalonych pojazdów.*

Wszystkie kolorowe zdjęcia z 25.06.1976 r. pochodzą z unikatowej kolekcji p. Tadeusza Krzemińskiego. Tego dnia szykował się właśnie do wyjazdu na wczasy nad morze, gdzie miał dołączyć do rodziny. Ponieważ cała komunikacja autobusowa i kolejowa została zablokowana, musiał zostać w domu. Na szczęście dla nas miał wtedy przy sobie w bagażu aparat fotograficzny z załadowanym kolorowym filmem.

Za udostępnienie zdjęć Redakcja „Biuletynu” składa p. Tadeuszowi Krzemińskiemu najserdeczniejsze podziękowania.

Region NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

Adresy i telefony:

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

26-600 Radom ul. Traugutta 52

e-mail: solidar1@radom.net solidar2@radom.net

solidar3@radom.net

telefony: centrala/sekretariat ZR – 0483623804 tel./fax

centrala – 0483623643 04836251-61 centrala

sekretariat - wew. 21

sekretariat/fax - wew. 22

przew. Zdzisław Maszkiewicz - wew. 23

wiceprzew. Zb. Dziubasik - wew. 24

Administracja/Zespół Szkoleń - wew. 25

sala szkoleń - wew. 26

Zespół Promocji i Rozwoju/Kasa - wew. 27

Zespół prawa pracy/Interwencji - wew. 28

Redakcja „Biuletynu” - wew. 29

Księgowość - wew. 30

Sekcje i Komisje Branżowe - wew. 31

Oddział ZR TTK Lipsko

27-300 Lipsko ul. Partyzantów 5

– szef oddziału: Wojciech Dziółko tel.: 0483780260

Oddział ZR TTK Szydłowiec

26-500 Szydłowiec ul. Kilińskiego 2

– szef oddziału: Czesław Stefański tel.: 0486174656

Oddział ZR TTK Warka

05-660 Warka ul. Długa 51a – szef oddziału: Jan Skowroński

Oddział ZR TTK Zwoleń

26-700 Zwoleń ul. Puławska 2 – szef oddziału: Tadeusz Wach

Oddział ZR TTK Pionki

26-670 Pionki ul. Sienkiewicza 40

–szef oddziału: Zdzisław Maszkiewicz tel.:0483848280

Oddział ZR TTK Grójec

05-600 Grójec ul. Piłsudskiego - GOK

–szef oddziału: Artur Moskał tel.:0603120573

680

BIULETYN

INFORMACYJNY

NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

Radom 26-600, ul. Traugutta 52

e-mail: solidar2@radom.net

Redakcja, tkt i skład: Paweł Podlipniak (ppp)

egzemplarz bezpłatny

680

Numer 680 zamknięto 11.06.2008

Nasze konto: Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska PEKAO
S.A. IIO/Radom 23124032591111000030031542